

Nuty odzyskane lub pisane od nowa

Muzyka poważna stała się ozdobą obchodów stulecia niepodległości, ale nie jest to zasługa polityków.

HITY



ENRICO NAVRATH / BAYREUTHER FESTSPIELE

LOHENGRIN Festiwal w Bayreuth

Piotr Beczała i Tomasz Konieczny w głównych rolach, po raz pierwszy dwaj Polacy zaśpiewali w tej wagnerowskiej świątyni i odnieśli sukces z propozycjami na następne występy.



PWM

100 NA 100 Polskie Wydawnictwo Muzyczne

Wybór 100 ważnych polskich utworów od 1918 roku do dziś, pomysł wsparty koncertami na świecie, nagraniami płytowymi i wydawnictwami nutowymi, czyli odrabianie wieloletnich zaległości.



MACIEJ PIĄSTA / TEATR WIELKI W ŁODZI

TRAMWAJ ZWANY POŻĄDANIEM Teatr Wielki w Łodzi

Niegrana nigdy wcześniej w Polsce opera André Previna, mistrzowska reżyseria Macieja Prusa, wybitne kreacje Joanny Woś i Szymona Komasy, trzymający w napięciu spektakl na najwyższym poziomie.

JACEK MARCZYŃSKI

Ze wszystkich dziedzin sztuki muzyka poważna najpełniej skorzystała z hucznie świętowanej w 2018 roku rocznicy. W przeciwieństwie do literatury czy teatru nie daje się ona jednak wciągnąć w bieżące dyskusje ideowe, jest ponad politycznymi podziałami. Wyborom najcenniejszych dzieł nie towarzyszyły więc spory, jak w przypadku listy najważniejszych książek minionego stulecia.

Sto utworów

Jest również szansa, że niektóre rocznicowe pomysły będą miały wpływ na nasze życie muzyczne i w następnych latach. Stwierdzenie to dotyczy zwłaszcza bezprecedensowego przedsięwzięcia Polskiego Wydawnictwa Muzycznego – „100 na 100”.

Dla każdego roku – od 1918 do 2018 – wybrano jeden utwór. Znalazły się na tej liście pozycje tak oczywiste jak „Król Roger” Szymanowskiego czy III Symfonia Góreckiego, ale również wiele kompozycji zapomnianych, od dekad niewykonywanych. Wszystkie nagrały na 36 płytach CD, wszystkie doczekały się wydań nuto-

wych, bo często pozostawały do tej pory w rękopisach.

Pozostaje tylko pytanie, czy wrócą na sceny i estrady? Na razie PWM wzbogaciło pomysł jedenastoma koncertami w kraju i jedenastoma w świecie, na których grano utwory kompozytorów z listy. Za granicą odbyły się w wielkich metropoliach (od Chicago i Nowego Jorku przez Europę do Tokio), a do występu udało się zaprosić słynne zespoły specjalizujące się w nowej muzyce.

W wielu innych zagranicznych koncertach częściej wracaliśmy do zakorzenionej w PRL praktyce wysyłania własnych artystów, a nie żmudnego pozyskiwania dla naszej muzyki światowych sław. Tymczasem to drugie działanie daje znacznie większy efekt promocyjny, czego dowodem sukcesy dwóch utworów, zamówionych na rok 2018 przez Instytut Adama Mickiewicza. To „Fireworks” Agaty Zubel, świetnie przyjęte w Berlinie i Londynie, oraz „Fourteen Points: Woodrow Wilson Overture” Pawła Szymańskiego, zagrane przez BBC Symphony Orchestra.

Zagranicznych sukcesów – niezwiązanych już z niepodległościową rocznicą – polska muzyka odnotowała jednak znacznie więcej. Największym

medialnym echem w świecie odbiła się premiera „Lohengrina” Wagnera na Festiwalu w Bayreuth z udziałem Piotra Beczały i Tomasza Koniecznego. Po raz pierwszy w dziejach tej imprezy, organizowanej od 1876 roku, w rolach głównych wystąpiło dwóch polskich śpiewaków.

Mocno dyskutowano też o reżyserskim debiucie na festiwalu w Salzburgu Krzysztofa Warlikowskiego, który w inscenizacji opery Hansa Wernera Henzego inspirowanej „Bachantkami” Eurypidesa dał poruszający obraz zagrożeń współczesnego świata zachodniego. Inauguracja zaś tego rocznej edycji salzburskiej imprezy należała do Krzysztofa Pendereckiego i owacyjnie przyjętej „Pasji według św. Łukasza”, którą poprowadził Amerykanin Kent Nagano.

Cenne nagrody

Wspomnieć także należy o ogłoszonych niedawno czterech nominacjach dla polskich artystów do płytowych International Classical Music Awards. Szczególnie cenna jest ta dla Łukasza Borowicza i Filharmonii Poznańskiej za nagranie dwóch symfonii Feliksa Nowowiejskiego, bo to

kolejny twórca z ostatniego stulecia, którego muzykę warto przypominać.

Były też inne prestiżowe laury dla Polaków. Agata Zubel

KITY

KRÓL ROGER

Opera Narodowa

Trzecie podejście Mariusza Trelińskiego do tego utworu i dotkliwa klęska. Inscenizacja wtórna i bez pomysłu, a do tego wyjątkowo słaba muzycznie.

NAGRODA W TAORMINIE TVP

Trzeciorzędne wyróżnienie dla Warszawskiej Opery Kameralnej wykreowane na wydarzenie roku przy niedostrzeganiu innych ważnych nagród dla Polaków.

NAPÓJ MIŁOSNY

Teatr Wielki w Poznaniu

Tzw. teatr postdramatyczny doprowadzony do absurdu, spektakl eksponujący wyłącznie butę reżysera Andryia Zholdaka. Szkoda tylko dobrych solistów.

otrzymała Europejską Nagrodę Kompozytorską (właśnie za „Fireworks”), a Piotr Beczała i Mariusz Treliński zostali pierwszymi naszymi zdobywcami wręczanych co roku tzw.

operowych Oscarów (International Opera Awards). Z niezrozumiałych powodów nie dostrzegła tych sukcesów TVP, za to za wydarzenie roku uznała przyznanie trzeciorzędnej nagrody dla Alicji Węgorzewskiej i Warszawskiej Opery Kameralnej, wysyłając nawet własną korespondentkę do małej Taorminy na Sycylii.

Fortepian Fryderyka

W kraju zaś było oczywiście historycznie i rocznicowo, także z okazji 85. urodzin Krzysztofa Pendereckiego, ale muzyka z reguły pozostawała najważniejsza. Chyba rehabilitacji doczekała się dzięki temu muzyka Ignacego Jana Paderewskiego, często do tej pory traktowana protekcjonalnie. Narodowy Instytut Fryderyka Chopina zadbał, by włączyli ją do repertuaru pianiści tej klasy co Dang Thai Son, Kevin Kenner czy Garrick Ohlsson.

NIFC w marcu zaprezentował ponadto zakupioną kopię fortepianu Bucholtza, na którym w Warszawie grywał młody Chopin (żaden oryginał w dobrym stanie nie zachował się). We wrześniu ten instrument służył uczestnikom I Międzynarodowego Konkursu

Chopinowskiego na fortepianach historycznych, zorganizowanego z pewnymi obawami, który okazał się rywalizacją niezwykle ciekawą i na wysokim poziomie muzycznym.

W operze wobec słabszej formy Mariusza Trelińskiego klasę pokazał mistrz Maciej Prus. Jego „Tramwaj zwany pożądaniem” Previna w Teatrze Wielkim w Łodzi to spektakl będący połączeniem precyzyjnej reżyserii z wysokim poziomem muzycznym (dyrygent Tadeusz Kozłowski).

Generalnie najciekawsze w 2018 roku okazały się próby wyjścia poza tradycyjny repertuar, dzięki czemu polski widz mógł poznać „Śpiewaków norymberskich” Wagnera (Teatr Wielki w Poznaniu), „Don Desideria” Józefa Michała Poniatowskiego (Opera Śląska w Bytomiu) czy „Peleasa i Melizandę” Debussy’ego w niezwyklej reżyserii Katie Mitchell (Opera Narodowa).

A kiedy minie już rocznicowe świętowanie, będziemy liczyć na sukcesy kolejnych młodych talentów. Takich jak 23-letni Tomasz Ritter, triumfator Konkursu Chopinowskiego na fortepianach historycznych, czy 28-letni kontratenor Jakub Józef Orliński, którego międzynarodowa kariera już się rozwija. /©©